

Czy były niemiecki trener będzie trenował polskich skoczków?

Data publikacji: 16.04.2003 0:00



brak zdjęcia

Oficjalna strona internetowa Polskiego Związku Narciarskiego podała sensacyjną informację, że prezydium zarządu rozważy zatrudnienie w naszym kraju Reinharda Hessa. Trener reprezentacji Niemiec stracił niedawno pracę po tym, jak wotum nieufności złożyli wobec niego Sven Hannawald i Martin Schmitt. Wiadomość o możliwości zatrudnienia w Polsce Hessa potwierdził nam wczoraj prezes PZN Paweł Włodarczyk.

- Pojawił się pomysł, aby zatrudnić Reinharda Hessa jako trenera odpowiedzialnego za zawodników z kadry A, którzy po zmianie przepisów (czytaj "Każdy skok będzie ważny" - przyp. red) będą zmuszeni do startów w Pucharze Kontynentalnym. Muszą oni mieć świetną opiekę, bo starty te będą przepustką do Pucharu Świata. Oprócz kandydatury Hessa rozważamy jeszcze kilka innych. Jeśli chcemy być najlepsi nie tylko dzięki Adamowi Małyszowi, ale także mieć drużynę na medal, musimy zatrudnić najlepszych trenerów, którzy wniosą do Polski swoje doświadczenie, myśl szkoleniową i podzielią się tym z krajowymi trenerami - wyjaśnił prezes Włodarczyk. - Pomysł z zatrudnieniem Hessa nie jest zamachem na pozycję Apoloniusza Tajnera. On wciąż jest szkoleniowcem odpowiedzialnym za skoczków występujących w Pucharze Świata, w tym za Adama Małysza. Pozycja numer jeden trenera Tajnera nie podlega dyskusji.

Trudno przewidzieć jak Hess zareaguje na propozycję z Polski. Jedno jest pewne - po przekazaniu pałeczki prowadzenia kadry Niemiec w ręce Wolfganga Steiert 57-letni trener nie narzeka na brak propozycji. Niemiecki związek widziałby go w roli dyrektora skoków odpowiedzialnego za całokształt przygotowania trenerskiego i metodycznego. Stacja ARD chciałaby posadzić go przed kamerami w roli eksperta, który komentowałby zawody wraz z legendą skoków Dieterem Thomą. Hess zawsze może także ruszyć w świat, aby promować swoją ostatnią książkę.

- Nie uważam, aby propozycja pracy w Polsce była dla trenera Hessa poniżająca. Moim zdaniem, wszystko jest kwestią kasy. Jeśli w najbliższych dniach podpiszemy umowę sponsorską z Rafinerią Gdańsk, będziemy mieli pieniądze na zatrudnienie szkoleniowca z zagranicy. Chcemy oficjalnie złożyć propozycję trenerowi Hessowi podczas kongresu FIS, który za dwa tygodnie odbędzie się w Strasburgu. Ile może zarobić w Polsce? Myślę, że na 3-4 tysiące dolarów miesięcznie. Wiem, że to kilka razy więcej niż zarabia obecnie trener Tajner, ale jeśli doszłoby do podpisania kontraktu dążylibyśmy do zmniejszenia tych dysproporcji - mówi Włodarczyk.